

Paulina Maślona

## „Nadszedł czas upiorów”. Prywatne kolekcje członków fandomu Monster High

„**L**ubię mieć je wokół siebie, przyglądać im się, brać je na ręce” wyznaje na internetowym forum jeden z kolekcjonerów. Od kilku lat gromadzi w swoim domu lalki Monster High. Seria zabawek firmy Mattel, łącząca w sobie format znanej lalki Barbie z estetyką filmów grozy, w krótkim czasie zyskała ogromną popularność wśród dzieci i młodzieży na całym świecie. Zainteresowanie produktem przerosło oczekiwania samych producentów, którzy w pewnym momencie odkryli, że znaczącą część fanów potwornych lalek stanowią osoby dorosłe, profesjonalni kolekcjonerzy posiadający po kilkadziesiąt, nawet kilkaset egzemplarzy. Zaintrygowana fenomenem Monster High, zdecydowałam się przyjrzeć powiększającej się internetowej społeczności dorosłych wielbicieli mrocznych zabawek. Przeprowadzone wywiady i obserwacja aktywności grupy w wirtualnej rzeczywistości, pozwoliły mi odkryć proces budowania internetowej wspólnoty, zapoznać się z regułami rządzącymi budowaniem kolekcji oraz opisać indywidualne motywacje fanów.

Choć tłem dla moich badań nie była przestrzeń muzeum, akumulowanie przedmiotów przez fanów Monster High w swojej systematyczności i uporządkowaniu z pewnością przywodzi na myśl aktywność muzealną. Kolekcja nie jest dla nich chaotycznym zbiorem przypadkowych obiektów, a raczej szczegółowo przemyślanym projektem, w którym każdy element ma odgrywać nadaną mu wcześniej rolę. Kolekcjonerzy, uważnie dobierając kolejne egzemplarze, tworzą zbiór przedmiotów „wartych oglądania”, które z dumą mogą ustawić w miejscu widocznym dla gości. Jedną z przyczyn tworzenia kolekcji przez fanów Monster

High jest z pewnością przywiązanie do wizualności i troska o końcowy efekt starń – za Manfredem Somnerem możemy nazwać ich działanie zbieraniem „estetycznym”, nastawionym na dostrzeganie różnic między egzemplarzami i stworzeniem oryginalnego, kompletnego dzieła [Sommer 2003: 26]. „Kolekcja muzealna jest zwierciadłem, w którym odbijają się przede wszystkim jej twórcy. Oni bowiem decydują, co uniknie zniszczeniu, co jest warte tego, by zostało zachowane dla potomności” pisze Katarzyna Barańska, a jej słowa wydają się być adekwatne zarówno w kontekście prywatnego salonu, jak i przestronnej sali muzealnej [Barańska 2013: 86].

Monster High to seria lalek-potworów przeznaczonych dla dzieci w wieku 7–12 lat, wyprodukowana w 2010 r. przez firmę Mattel<sup>1</sup>. Każda z postaci jest reprezentantką nowego pokolenia monstrów, których odpowiedniki znamy z filmów i literatury, jednak w zupełnie nowym wydaniu. Z krótkich opisów znajdujących się na oficjalnej stronie Monster High możemy dowiedzieć się między innymi, że Drakulaura, mimo nienaturalnie bladej skóry, przyjaciela-nietoperza i swoich 1600 lat, jest nie tylko całkiem towarzyską, chętnie spędzającą czas z przyjaciółmi dziewczyną, ale też zdeklarowaną weganką, a Clawdeen Wolf, młoda wilkołaczka, mimo subtelnie wystających ze zgrabnie ułożonej fryzury zwierzęcych uszu czy problemów z nadmiarem szybko odrastających na nogach włosów, bardziej przypomina podążającą za modą nastolatkę niż krwiożerczego wilkołaka. Producenci jeszcze przed wypuszczeniem serii na rynek zadbali o to, żeby zabawkom towarzyszyły liczne akcesoria, w tym kosmetyki, przybory szkolne i książki. Nikt wcześniej nie stworzył linii dla dzieci, która od samego początku oferowałaby szereg różnych sposobów interakcji z bohaterami: zabawki i gadżety dostępne w sklepach wcześniej można było poznać poprzez pojawiający się w internecie mini-serial i regularnie aktualizowaną stronę internetową [Chang 2010]. Każda z postaci reprezentowanych w formie lalki wzbogacona była o obszerną biografię i swój animowany odpowiednik, pozwalając konsumentom na poznanie bohaterów, ich wzajemnych relacji, kontekstu i fabuły. Można więc powiedzieć, że Mattel wprowadził na rynek nie tyle oryginalną serię zabawek, co zupełnie nowe, szczegółowo skonstruowane uniwersum, które konsument może odkrywać kawałek po kawałku i w sposób najbardziej mu odpowiadający.

Firma liczyła na powtórzenie sukcesu produkcji Disneya, któremu na bazie popularnych filmów animowanych niejednokrotnie udawało się budować wśród

---

<sup>1</sup> Informacje o powstaniu serii pochodzą z oficjalnej strony Monster High i newslettera firmy [<http://play.monsterhigh.com/pl-pl/index.html>; <http://news.mattel.com/news/mattel-unveils-new-monster-themed-franchise>].

konsumentów zapotrzebowanie na gadżety i zabawki nawiązujące do poznanych już postaci. Zwykle jednak ten proces wymaga czasu, a dodatkowe produkty mogą się pojawić na rynku jedynie jako rezultat wcześniejszego dobrego przyjęcia animacji. Mattel poszedł jednak krok dalej – zabawki pojawiły się równocześnie z serialem i licznymi akcesoriami, praktycznie nie pozostawiając firmie marginesu błędu. Gerri Johnson, analityk amerykańskiego rynku zabawek, na krótko przed pojawieniem się serii na sklepowych półkach, podkreślał ryzyko tego pomysłu i przewidywał jego potencjalną porażkę na rynku – twierdząc, że, choć innowacyjne, rozwiązanie może nie cieszyć się takim powodzeniem, jak serie będące przedłużeniem wcześniejszych znanych i lubianych marek, takich jak Hot Wheels. Johnson miał również zastrzeżenia do konstrukcji postaci i wyglądu lalek, przekonując, że zaprzeczają one samej istocie tego typu zabawek, które według niego zwykle

(...) mają też aspekt aspiracyjny. Dziewczynki chcą być jak Barbie. Nie wiem, jak wiele z nich marzyłoby o byciu Drakulaurą czy Frankie Stein. Właśnie dlatego Shrek nigdy nie sprzedawał się dobrze jako zabawka – chłopcy chcą czuć się jak Luke Skywalker, chcą być Optimus Prime czy Spider-Manem, nie żyjącym na bagnie zielonym ogrem [Chang 2010].

Wbrew tym przewidywaniom Monster High już w 2010 r. zaczęła przynosić duże zyski, by trzy lata później zostać okrzyknięta drugą na świecie najchętniej kupowaną lalką. Nad serią przez dwa lata pracował zespół specjalistów – do każdego z elementów przypisana została grupa projektantów, oddzielnie pracowano nad lalkami, ich animowanymi odpowiednikami, opakowaniami na zabawki, a do napisania książki o przygodach potworów zatrudniono amerykańską autorkę bestsellerów dla nastolatków Lisi Harrison. Już w kwietniu 2010 r., tuż przed premierą linii, przedstawiciel zarządu firmy Mattel Tim Kiplin przewidywał, że Monster High uda się zrewolucjonizować nie tylko rynek zabawek, ale ogólnie rozumiany przemysł rozrywkowy skierowany do dzieci i nastolatków, przede wszystkim dzięki innowacyjnej strategii opierającej się na budowaniu marki „na wielu punktach oparcia – tak, żeby skutecznie zaangażować i wyjść naprzeciw potrzebom dzisiejszej młodzieży”. W końcu sukces lalki przerósł też oczekiwania samych producentów – duży, 14-procentowy spadek w sprzedaży znaku firmowego Mattel’a, czyli znanej i lubianej Barbie, okazał się w znacznym stopniu spowodowany ogromną popularnością jej potwornej następczyni [Allen 2014]. Wydaje się, że pomysłodawcy serii wykazali się dużą intuicją, a zarówno nowa, oryginalna tematyka, jak i ryzykowna, niespotykana dotychczas strategia sprzedaży przyniosła nieoczekiwane rezultaty.

Rosnące zainteresowanie serią można było zauważyć również w internecie. Fani tworzyli blogi, na których publikowali twórczość związaną z serią, wkrótce zaczęły pojawiać się również fora dyskusyjne zrzeszające miłośników Monster High. Jedną z takich internetowych przestrzeni, stworzonych z myślą o fanach i przez nich wyłącznie użytkowaną zainteresowałam się w moich badaniach. Forum Monster High Dolls [www.monsterhighdolls.com] zaczęło działać w 2010 r. i od tamtej pory zalogowało się na nim ponad dwadzieścia tysięcy użytkowników, choć, jak można się domyślać, nie wszyscy pozostają aktywnymi uczestnikami dyskusji, a część już jakiś czas temu przestała brać udział w życiu forum. Witryna ma charakter międzynarodowy, większość odwiedzających pochodzi jednak z krajów anglojęzycznych, również komunikacja zachodzi najczęściej w języku angielskim. Wybór właśnie tej strony na przedmiot moich badań wiązał się z jej szczególnym znaczeniem w środowisku fanów – to jedno z dwóch forów prowadzonych na taką skalę i jedyne, które mimo upływu lat i zmieniających się użytkowników, cały czas wydaje się względnie aktywne i do tej pory uchodzi za jedno z najlepszych źródeł informacji o lalkach i serii Monster High.

W moich badaniach skupiłam się na analizie informacji nagromadzonych przez użytkowników forum przez ostatnie kilka miesięcy, starałam się również sięgać do archiwów sprzed kilku lat, jeśli znajdowały się tam wątki, które były wśród członków w danym czasie wyjątkowo popularne. Dodatkowo otwartość rozmówców pozwoliła mi na przeprowadzanie zarówno 25 krótszych, jak i 20 pogłębionych wywiadów, bazujących na wcześniej przygotowanym kwestionariuszu – nasza komunikacja była ograniczona przez fizyczną odległość, spotkania odbywały się więc zwykle na dostępnym na forum czacie bądź przez wymianę wiadomości e-mail. Choć przez jakiś czas myślałam o możliwości zaproponowania rozmów z funkcją video, by choć trochę zbliżyć się do tradycyjnej formy wywiadu, okazało się to problematyczne dla części rozmówców, a ja sama doszłam do wniosku, że być może komunikacja zbliżona do tej, którą użytkownicy znają z forum, będzie w tym kontekście spójna z ich doświadczeniami i sposobem funkcjonowania świata, do którego uzyskałam dostęp. Zarówno spotkania na czacie, jak i wymieniane z kolekcjonerami e-maile, choć obarczone szeregiem ograniczeń, wydawały się ułatwiać im bezpośrednią rozmowę o kwestiach dla nich istotnych, ale też nierzadko delikatnych czy związanych z życiem prywatnym. Wszyscy moi rozmówcy byli osobami dorosłymi, w przedziale wiekowym 18–38 lat, z których większość stanowiły kobiety (udało mi się porozmawiać z 12 mężczyznami). Wywiady przeprowadzone zostały w języku angielskim, ze względu na kraj pocho-

dzenia osób zaangażowanych (niemal wszyscy rozmówcy mieszkali w Stanach Zjednoczonych, tylko jedna rozmówczyni była obywatelką Wielkiej Brytanii).

Przygoda z kolekcjonowaniem *Monster High* dla większości kolekcjonerów rozpoczęła się w podobny sposób. „W momencie, kiedy je po raz pierwszy zobaczyłam, wiedziałam, że prędzej czy później kupię którąś z nich”<sup>2</sup> – pisze dwudziestokilkulatka z Kalifornii, która lalki odkryła niecałe dwa lata temu, a teraz jej kolekcja zamyka się prawdopodobnie w sześćdziesięciu egzemplarzach (choć tego nie jest pewna, bo zarówno ona, jak i wielu innych kolekcjonerów, z którymi udało mi się porozmawiać, w pewnym momencie straciła rozeznanie w liczbie nabytków). Zauroczenie serią rozmówcy zwykle opisują jako natychmiastowe, wystarczyło im przypadkowe odkrycie lalki w sklepie z zabawkami czy natknięcie się na reklamę w telewizji, żeby podjąć decyzję o nabyciu przynajmniej jednej ze „straszyciółek”<sup>3</sup>. Nie brakuje jednak i takich, dla których droga od zapoznania się z serią do podjęcia decyzji o kolekcjonowaniu była dużo dłuższa, a wybór konkretnych lalek nie jest przypadkowy – decydują się jedynie na takie, które wpisują się w ich estetyczne upodobania.

Moi rozmówcy nie widzą jednak w lalkach jedynie estetycznych, miłych dla oka przedmiotów, zabawki często są dla nich bowiem podstawą do zaprezentowania nie tylko własnego stylu (kolekcjonerzy często ubierają lalki we własnoręcznie wykonane stroje), ale również ich charakteru, doświadczeń i przeżywanych emocji – niejednokrotnie *Monster High* pomagało im w przezwyciężeniu własnych problemów i lęków. Odniosłam wrażenie, że osobowość nadawana lalkom odgórnie przez twórców jest przez fanów analizowana i komentowana – często decydują się również na zakup tych postaci, z którymi mogli się utożsamić lub, z drugiej strony, które wydawały się atrakcyjną alternatywą dla nich samych, ich przeciwieństwem.

Frankie ma bliznę na twarzy, ja kilka lat temu też się takiej dorobiłem. Nic drastycznego czy rzucającego się w oczy, ale było mi z tym źle, smutno. Wtedy przypomniałem sobie, że właśnie Frankie jest praktycznie cała w dziwnych szwach i wcale to nie sprawia, że jest inna. To może się wydawać banalne, ale naprawdę mi to pomogło z zaakceptowaniem tej blizny, z byciem sobą.

Po prostu kocham wszystko, co jest związane z Kitty Chesire. Lubię jej osobowość, odkąd tylko lalki się pojawiły czekałem, aż do sklepów

<sup>2</sup> Paulina Maślona, „Nadszedł czas upiorów” *Charakterystyka internetowego fandomu Monster High*, materiały terenowe, Pracownia Dokumentacji i Informacji Etnograficznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Fragmenty wywiadów, przetłumaczone z angielskiego przez autorkę artykułu.

<sup>3</sup> „Straszyciółki” to nazwa wprowadzona w polskiej wersji serialu, odpowiednik amerykańskich *ghouls*.

trafi Kitty. Nie dostałem jej aż do ostatniego lata, byłem taki podekscytowany! Uwielbiam jej purpurową skórę, koński ogon, to, że jest w połowie kotem... (...). Kitty jest przebiegła, sprytna, zupełne przeciwieństwo tego, kim jestem w normalnym życiu. Chyba można powiedzieć, że jest kimś, kim mógłbym być w kolejnym życiu.

Antropomorfizacja lalek, uczucia, którym darzą je kolekcjonerzy, widoczne są już w używanym przez nich języku. Potrafią ze szczegółami opisać każdy posiadany egzemplarz, omówić wady i zalety osobowości poszczególnych postaci, zaznaczać, które z nich darzą sympatią, a których z pewnych powodów nie zamierzają dodawać do swojego zbioru. W trakcie rozmów zdarzało im się przyznawać się do kupienia kolejnej, ostatniej już dostępnej w sklepie zabawki, żeby ta „nie czuła się osamotniona”, a rozstanie z kolekcją dla wielu z nich byłoby prawdopodobnie poważną decyzją, która bez wątplenia wpłynęłaby na ich codzienność. Potwory Monster High, poprzez swoją obecność w domach kolekcjonerów, systematyzują też niejako ich funkcjonowanie – pielęgnacja kolekcji, poszukiwanie nowych egzemplarzy, internetowa aktywność na forum, a nawet myślenie o lalkach to znacząca część ich życia. Kolekcja wymaga więc poświęcenia dużej ilości czasu i energii, a, co za tym idzie, inne czynności czy relacje, w które angażują się moi rozmówcy, zawsze będą w pewnym stopniu naznaczone obecnością pochłaniającej ich pasji.

Kolekcjonowanie wiąże się z wypracowaniem specyficznych rytuałów, nowych przyzwyczajzeń – charakterystycznych dla konkretnej osoby i związanych z jej nastawieniem i swoistą „strategią”, którą obrała. Zmienna jest częstotliwość, z jaką moi rozmówcy nabywają kolejne egzemplarze, różnią się między sobą również w sposobie pielęgnacji lalek – każda osoba znajduje własne rodzaje aktywności, w których centrum znajduje się Monster High. Niektórzy kolekcjonerzy mają własny „pomysł” na swoją kolekcję. Może to być zbieranie tylko kobiecych postaci z serii czy ograniczenie się do kolejnych wersji głównych bohaterów, ale lista wymarzonych lalek bywa też bardzo konkretna – zdarza się, że szczegółowo opisana i przeanalizowana, ograniczona tylko do tych zabawek, które według danej osoby „mają to coś”. Dla innych, tak zwanych *completionists*<sup>4</sup>, estetyczne upodobania są drugorzędne wobec potrzeby zbierania zwieńczonego sukcesem w postaci skończonej kolekcji – wiedzą, że kupią każdą lalkę, którą tylko uda im się zdobyć, a która będzie w zasięgu ich możliwości finansowych.

---

<sup>4</sup> *Completionists* to nazwa używana przez członków internetowego forum w celu opisu tych kolekcjonerów, których celem jest nabycie wszystkich dostępnych lalek Monster High. Sami *completionists* również używają tego terminu i się z nim identyfikują.



Chciałbym ograniczyć kolekcję do 50 lalek, bo więcej wydaje mi się już zbyt wiele. Zabierają za dużo miejsca i jakoś tak czuję, że po prostu tyle nie potrzebuję. To dla mnie realny cel, bo wcale nie podoba mi się każda lalka, a czasem te, które mi się początkowo podobały, po jakimś czasie zaczynają mi się wydawać nudne i chcę się ich pozbyć, więc je sprzedaję. Śpiące lalki, lalki pływaczki, lalki w wieczorowych kreacjach albo jakichś tematycznych kostiumach – za tymi nie przepadam. Czasem, je kupię, jeśli z jakiegoś powodu mi się spodobają, ale generalnie staram się skupić na tych z „codziennym” wyglądem. Szukam zwykle określonych postaci, rodzaju postaci, konkretnych zestawień kolorów i wybieram też te, które wydają się wyjątkowe czy inne.

Będę miał tyle, ile będę chciał dodać do swojej kolekcji. Nie mam jakiegoś numeru, celu. W przypadku *Monster High*... ślepo kupuję każdą. Nie ma żadnej lalki, na którą kiedyś miałbym się nie zdecydować, bo mi się z jakiegoś powodu nie podoba. Mam takie lalki, które wydają mi się okropne, ale mam je, bo to część serii.

Choć jeszcze pierwsza lalka często zostaje kupiona niejako przypadkowo, przy drugiej czy trzeciej z kolei moi rozmówcy zaczynają myśleć o systematycznym powiększaniu swojego zbioru. Poszukiwaniu konkretnych zabawek towarzyszy zwykle ekscytacja, niepewność i poczucie odniesionego zwycięstwa, gdy uda się powrócić do domu z nowym nabytkiem. Swoiste „polowanie” (kolekcjonerzy nazywają je dosłownie *hunt*) staje się jeszcze atrakcyjniejsze dzięki niestandardowej dystrybucji produktów przez firmę Mattel – moi rozmówcy nigdy nie są do końca pewni, w których sklepach pojawi się ich wyczekiwana lalka, w jakiej cenie i czy ostatecznie uda im się ją zdobyć przez internet. Wielu kolekcjonerów kilka razy w tygodniu odwiedza miejsca, w których mogą pojawić się lalki z nowej serii, a starszych egzemplarzy szuka wśród innych fanów (choć to nie jest reguła, bo niektórzy nie wzbogacają kolekcji o lalki używane). Czasem kupują lalki, których nie planowali, często w liczbie, która przekracza ich możliwości finansowe, jednak emocje towarzyszące zdobyciu kolejnego egzemplarza wynagradzają wszelkie wyrzeczenia. Moment, w którym ostatecznie udaje się nabyć lalkę, jeden z kolekcjonerów opisał jako „szczególną sytuację, niezwykle uczucie, kiedy zdajesz sobie sprawę, że coś, na co tak bardzo czekałeś, w rzeczywistości okazuje się jeszcze lepsze” – fani *Monster High* za każdym razem zdawali się czerpać z nowych nabytków porównywalną satysfakcję, a swoją radością nierzadko dzielili się z innymi kolekcjonerami, którzy byli w stanie zrozumieć towarzyszące tym wydarzeniom uczucia.

Jean Baudrillard opisuje moment zdobycia przedmiotu przez kolekcjonera jako szczególną wędrówkę, zmianę znaczenia – obiekt ulega transformacji, a jego pierwotna funkcja wyparta zostaje przez nową [Baudrillard 1994: 8]. Lalka-potwór to już nie wyłącznie zabawka, postawiona zostaje bowiem w nowym kontekście – z hałaśliwego świata dzieci i sklepowych półek trafia do rzeczywistości, w której staje się niemożliwym do zastąpienia elementem kolekcji. W tej nowej sytuacji przedmiot jest przede wszystkim „oglądany”, a jego wizualność, estetycznie rozumiana wyjątkowość, jest głównym powodem dla funkcjonowania w nowej sytuacji [Sommer 2003: 59]. Kolekcjonerzy Monster High znajdują więc dla swoich znalezisk miejsca, w których będą dobrze widoczne – często tworzą specyficzną hierarchię, dzieląc lalki na grupy, część ustawiając na miejscach honorowych, specjalnych, przeznaczonych dla nich półkach czy nawet w poświęconych im pokojach, inne składując poza zasięgiem wzroku, skąd mogą je wyciągać, gdy będzie taka potrzeba. Te najważniejsze egzemplarze zwykle znajdują się w przestrzeni łatwo dostępnej dla odwiedzających osób, w ten sposób są prezentowane szerszej publiczności, a kolekcjoner może „pochwalić się” swoją pasją.

Według Sommera kolekcja to przedłużenie osobowości, stąd też potrzeba dzielenia się nią z otaczającymi nas ludźmi [Sommer 2003: 64]. Nie da się ukryć, że często jest przedmiotem dumy, może być sposobem na definiowanie naszej tożsamości – chcemy, by ludzie postrzegali nas niejako „poprzez” zbierane przez nas przedmioty. W rozmowach z fanami Monster High, oprócz chęci pokazywania i rozmawiania o kolekcji, część osób opowiadała o kolekcjonowaniu jako czymś intymnym – części ich życia, która w pewnym stopniu przeznaczona jest tylko dla nich. Jeśli weźmiemy pod uwagę oba punkty widzenia, nierzadko zazębiające się ze sobą, można powiedzieć, że stosunek kolekcjonerów do opowiadania o swojej pasji zależy od kilku czynników, z których najważniejszym, oprócz oczywistych różnic osobowościowych, wydają się ich dotychczasowe doświadczenia związane z opiniami osób z zewnątrz na temat kolekcjonowania. Nie chcąc narazić się na śmieszność, wolą pozostawić swoje hobby w sferze prywatnej, tym samym unikając możliwości zostania negatywnie ocenionym przez środowisko.

Kolekcjonerzy decydują się czasem na „izolowanie” swoich znalezisk od świata zewnętrznego również dlatego, że między nimi a nabywanymi lalkami tworzy się ta specyficzna intymność, tylko oni mogą zrozumieć emocje towarzyszące wprowadzaniu do kolekcji nowych egzemplarzy, oni też widzą w zabawkach wartość „samą w sobie”, nie mającą nic wspólnego z ceną czy przeznaczeniem lalki. Baudrillard doszukuje się w uczuciu, którym kolekcjonerzy darzą przedmioty, fascynacji analogicznej do tej, która możliwa jest między ludźmi – kolekcjoner



skupiony jest na obiekcie, o którym marzy i tak nieustępliwy w osiągnięciu celu, jakim jest zdobycie go, jakby miał do czynienia nie z przedmiotem, ale ukochaną osobą [Baudrillard 1994: 11]. Nigdy nie jest jednak w swojej pasji monogamiścią, zaraz po pozyskaniu jednego egzemplarza jego pożądanie skupione jest na następnym. Podobnie o kolekcjonowaniu pisze psycholog Milton Brutton: „Dla mnie to uczucie tożsame z zakochaniem. Przedmiot naładowany jest niemal erotyczną energią, staje się bardzo cennym obiektem, dzięki któremu wszystko inne staje się możliwe. Bez niego życie wydaje się nie mieć sensu” [za: Robertson 2004:66] Przedmioty wydają się być z ich właścicielami w sprzężonej, dwutorowej relacji, którą można próbować wytłumaczyć psychologicznymi mechanizmami projekcji i introjekcji [Barański 2007: 134]. W pierwszym przypadku to kolekcjonerzy, obcując z zabawką, „przekazują” jej stany i uczucia charakterystyczne dla nich samych, w drugim – sami przypisują sobie cechy lalki. Nadając jej imię, bawiąc się nią, automatycznie wzbogacają ją o namiastkę tożsamości, która współgra z ich postrzeganiem własnej osoby. Sam przedmiot staje się w tym przypadku nie tylko specyficznym przedłużeniem jednostki, ale wydaje się dopełniać jej osobowość, oferując zestaw nowych znaczeń. Lalki sprawiają, że fani mogą odgrywać różne role – z jednej strony profesjonalnych kolekcjonerów, z drugiej pogrążonych w zabawie dzieci.

Moi rozmówcy wielokrotnie opisywali swoją pasję jako „coś, co wymyka się spod kontroli”, „szaleństwo” czy „uzależnienie”. Zdarza się, że ich kolekcje liczą setki egzemplarzy, a oni sami przyznają, że przeznaczają na nie za dużo pieniędzy i czasu. Wydaje się jednak, że, niezależnie od konsekwencji, nie są w stanie zrezygnować z kolekcjonowania, jeśli w dalszym ciągu czują potrzebę nabywania nowych egzemplarzy. Lalki mogą im się znudzić (niejednokrotnie tak właśnie się dzieje), fascynacja musi jednak wygasnąć niejako „naturalnie”, stopniowo – wcześniej niektórzy z nich wydają się co prawda zdolni do ograniczenia częstotliwości zakupów, rzadko jednak decydują się na zakończenie przygody z kolekcją. Większość zdaje sobie jednak sprawę ze swoich słabości i rozumie, że ich hobby ma znamiona uzależnienia. Nie patrzą na to jednak w kategoriach problemu, szczególnie, kiedy mogą porównać swoje niewinne zamiłowanie z innymi, w ich oczach poważniejszymi nałogami. Tym samym dają sobie wolną rękę do kontynuowania przygody z Monster High:

Moja obsesja się zaczęła, jak je tylko zobaczyłam – zakochałam się. Mama kupiła mi Gloom Beach w ostatnie święta (mam 23 lata, tak w ogóle). Myślałam o tym, żeby sama ją kupić, ale powiedziałam sobie, że nie powinnam wydawać pieniędzy na lalki... Ha! Teraz

mam prawie sześćdziesiąt!!!!!! To choroba bez możliwości wyleczenia! Teraz zamierzam kupić każdą! Niech mi ktoś pomoże! Haha ;)

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam Monster High, chciałam kupić tylko jeden egzemplarz każdej postaci, ale później kolejne wyglądały tak pięknie, a później chciałam kupić tylko nową wersję Frankie i Draculaury, ale pozostałe znów były śliczne... Walczyłam ze sobą, żeby przestać, żeby nie kupować każdej lalki i wrócić do pierwotnego planu, kiedy miałam kupować tylko głównych bohaterów, bo nawet tych jest wystarczająco dużo, żeby spędzić nad tym czas! No i zorientowałam się, że z tymi wszystkimi lalkami nie odczuwam tej samej radości, co z pierwszymi, które kupiłam. Kupuję jedną i od razu potrzebuję następną. Poza tym to naprawdę nie pomaga moim finansom, kiedy kolekcjonuję też Disneu, Winx i lalki W.i.t.c.h. ... :-/ W każdej lalce jest po prostu coś, co każe ci ją kupić.

Systematyczne kolekcjonowanie wiąże się z tworzeniem licznych kategorii – rozbudowana kolekcja to nie chaotycznie gromadzone przedmioty, ale uważnie, krok po kroku tworzona rzeczywistość. Podejmowanie decyzji o tym, którą lalkę nabyć, a później jej umiejscowienie w grupie pozostałych przedmiotów wymaga planu, pewnych estetycznych założeń, nawet jeśli nie do końca uświadomionych. Nie ma kolekcji bez jej wewnętrznej systematyki, która nadaje porządek i trzyma natłok przedmiotów w ryzach [Sommer 1994: 90]. Kolekcjonowanie jest więc specyficznym paradoksem, niecodziennym połączeniem uzależniającej pasji z chłodnym, racjonalnym myśleniem – to właśnie systematyczne kategoryzowanie przedmiotów sprawia, że obsesja jest możliwa do zaakceptowania.

Nie jestem pewien, czemu inni kolekcjonują – dla mnie to po prostu zajęcie. To cel. Jakiś plan. Projekt. Coś takiego odpowiada sposobowi, w jaki działa mój mózg. Lubię tworzyć kategorie, analizować, porównywać rzeczy, pozyskiwać i przetwarzać informacje. Wszystko to dzieje się, kiedy zajmuję się kolekcjonowaniem czegoś. Mam wrażenie, że mnie to intelektualnie stymuluje, a skoro podobają mi się rzeczy, które kolekcjonuję, to daje mi to też jakąś emocjonalną satysfakcję, bo czuję z tym związek. Jak już mówiłem, zdarza mi się wpadać w obsesję w związku z kolekcją. To w sumie takie bezpieczne uzależnienie. No bo, co jest lepsze: kolekcjonowanie komiksów czy narkotyki? Jasne, że to lepszy nałóg.

Co więcej, nierzadko właśnie ten analityczny aspekt kolekcjonowania wydaje się elementem atrakcyjnym, uzależniającym i przynoszącym poczucie spełnienia. Kolekcjonerzy są w stanie stworzyć wokół siebie ład, świat działający według tylko im znanych zasad – to oni tworzą reguły, stawiają granice, mogą dane elemen-

ty wpisać w konkretne kategorie lub je z nich wykluczyć. Oni jedynie mają wpływ na ustanowioną rzeczywistość, co wydaje się dawać im poczucie sprawczości, którego może brakować w ich rzeczywistym, mniej przewidywalnym życiu. Kolekcja staje się tym samym miejscem bezpiecznym, specyficzną strefą równowagi.

W centrum tego świata znajdują się lalki, nad którymi kolekcjonerzy mają całkowitą kontrolę. Między obiektem a właścicielem tworzy się więc wyjątkowa relacja, zabawka może być bowiem z jednej strony czymś na wzór zadbanego, rozpieszczonego pupila, który tym się różni od każdego zwierzęcia, że jego obecność i „oddanie” jest zupełnie pewne i bezwarunkowe, z drugiej – gotową do wypełnienia formą, na którą nanieść można własne zestawy znaczeń [Baurdillard 1994: 10]. Kupujący nie jest więc tylko posiadaczem, ale jako kolekcjoner przyjmuje rolę wybawcy i opiekuna, który szereg anonimowych, dla wielu nie mających wielkiej wartości obiektów, przeistacza w strukturę – każdy egzemplarz ma swoje miejsce, o każdym się pamięta, z każdym wchodzi się w interakcję. Zabawa lalkami, do której przyznają się niemal wszyscy fani Monster High, daje dodatkowe możliwości do twórczego traktowania kolekcji – odgrywanie scenek, robienie aranżowanych, ustawianych zdjęć czy dodawanie postaciom nowych osobowości to zaledwie kilka przykładów na tego rodzaju aktywność. Kreatywność kolekcjonerów owocuje obrazem spójnej, alternatywnej rzeczywistości, w której to oni są zdolni do manipulowania czasem, przestrzenią i działaniem postaci [Belk 2006: 68], w odosobnieniu tworząc coś zupełnie swojego, od początku do końca podporządkowanego ich potrzebom i pragnieniom.

Monster High, lalki-potwory, w przeciwieństwie do niektórych, równie chętnie kolekcjonowanych przedmiotów, jak dzieła sztuki, nie mają wygórowanej ceny, co więcej, są produkowane na skalę masową, tym samym rzadkie występowanie obiektów, ich wyjątkowość, swego rodzaju egzotyczność, cechy często uważane za napędzające i uatrakcyjniające proces kolekcjonowania, są w tym przypadku zepchnięte na dalszy plan [Belk 2006: 73]. Zabawki, choć nie zawsze na wyciągnięcie ręki („polowanie” może trwać nawet do kilku miesięcy), są możliwe do pozyskania bez wydawania ogromnej sumy pieniędzy czy wieloletnich wyrzeczeń. Dodatkowo kolekcjoner musi pogodzić się z faktem, że jego lalka nie jest jedynym, oryginalnym egzemplarzem, na świecie roi się bowiem od identycznych, produkowanych według tego samego wzoru. To jednak okazuje się nie mieć większego znaczenia dla fanów Monster High, analogicznie do innych kolekcjonerów, którzy zajmują się przedmiotami produkowanymi na masową skalę, wydają się ustanawiać „wyjątkowość” każdego z egzemplarzy poprzez samo włączenie go do swojej kolekcji. Można tu zapewne mówić o opisywanym przez Kopytoffę „nieformalnym ujednostkowieniu” przedmiotu, który z towaru ogólnie wartościowanego jedynie

ze względu na swoją cenę staje się dzięki zbiorowej aprobacie grupy czymś w rodzaju kulturowej świętości [Kopytoff 2003: 265]. Kolekcjonerzy sprawiają, że jest „wart oglądania”, a do jego pierwotnej funkcji dziecięcej zabawki zostaje dodana zupełnie nowa wartość. Banalność, schematyczność lalek przestaje się tu liczyć, podobnie do duchampowskiej „Fontanny”, ukazane w nowym kontekście i prezentowane jako część większej całości, swego rodzaju wystawy, tracą przypisywaną im wcześniej zwyczajność [Belk 2006: 78]. Również pod względem estetycznym Monster High mogą według niektórych odbiegać od dzieł sztuki, jednak doskonale odpowiadają na potrzeby kolekcjonerów, którzy zdają się odnajdywać w nich subiektywnie rozumiane piękno, w żaden sposób nie deprecjonowane przez swój masowy, popularny charakter. Oryginalność lalek opiera się według ich fanów na kreatywnym wykorzystaniu istniejących już tematów i wzorów – czymś, co Shusterman nazywa „artystycznym zawłaszczaniem”, a co wydaje się charakterystyczne nie tylko dla kultury popularnej, ale dla sztuki w ogóle [Shusterman 2015: 273]. Kolekcjonowanie w przypadku fanów Monster High wydaje się w części motywowane właśnie tym zauważonym w lalkach pięknie, zbudowanym jak kolaż z zaczerpniętych z różnych źródeł elementów. Fani widzą w lalkach zarówno nawiązanie do tradycyjnej Barbie, jak i świata opowieści grozy, równocześnie dostrzegając w nich elementy japońskiej estetyki *kawaii*<sup>5</sup> (Monden 2008: 25). Chęć posiadania wydaje się tu zrozumiałą, „estetyczną odpowiedzią” zafascynowanych serią osób.

Nie ma wątpliwości, że lalki zajmują w życiu kolekcjonerów znaczące miejsce – fani poświęcają swojej pasji ogromną ilość czasu, nierzadko rezygnując z innych przyjemności, by zaoszczędzić pieniądze na kolejne egzemplarze serii. Kolekcja wpływa też na ich kontakty z bliskimi: moi rozmówcy nie ukrywają, że czasem staje się ona źródłem rodzinnych napięć i potrzeba czasu, by ich hobby spotkało się z pełną akceptacją. Lalki przesądzają w pewnym stopniu również o wyborze partnera życiowego, który powinien jeśli nie kibicować w kolekcjonowaniu, to przynajmniej okazywać wsparcie i zrozumienie. Można powiedzieć, że kolekcjonerzy to „wyjątkowi materialści”, dla których konkretne przedmioty zajmują centralne miejsce w ich rzeczywistości, a ich posiadanie lub brak stają się jednym z najbardziej istotnych źródeł życiowej satysfakcji czy, przeciwnie, zmartwień i rozczarowań [Belk 2006: 265]. Fani Monster High czują wyraźną po-

---

<sup>5</sup> *Kawaii* to kategoria estetyczna, odpowiadająca angielskiemu *cute*. Bohaterowie kultury popularnej, którzy wpisują się w tę estetykę, to m.in. Pikachu czy Hello Kitty. Słowem *kawaii* możemy określić zarówno przedmioty, jak i osoby, w pewnym uproszczeniu można przyjąć, że odnosi się do „tego, co urocze, piękne, jednocześnie bezbronne”. W praktyce, w przypadku lalek i postaci fikcyjnych, oznacza to często dziecięcy wygląd oraz nieproporcjonalnie duże oczy i drobne rysy twarzy [Monden 2008: 26].

trzebę otaczania się lalkami, nabywania i obcowania z nimi, czerpią też przyjemność z niekończących się rozmów o nich. Starają się dowiedzieć o potworach jak najwięcej, by później móc na ich podstawie stworzyć wyobrażony, odpowiadających ich potrzebom świat.

Czy kolekcja powinna być dokończona? W większości przypadków wydaje się, że właśnie poszukiwanie, niedosyt związany z nie zawsze udanym „polowaniem” na kolejne znaleziska, daje kolekcjonerom największą satysfakcję [Sommer 1994: 79]. Zebranie wszystkich pożądaných przedmiotów mogłoby zaowocować chwilowym poczuciem dobrze wykonanego zadania, po nim jednak prawdopodobnie pojawiłaby się potrzeba ponownych poszukiwań. „Jak znajdziesz ostatnią, to już wtedy wiesz, że to koniec” mówi jedna z moich rozmówczyń, która, jak wielu innych w podobnej sytuacji, zdecydowała się na rozpoczęcie przygody z kolejną serią lalek. Niektórzy z fanów Monster High stają się tym samym kolekcjonerami kolekcji, z żadnej jednak nie rezygnując, pozostawiając je w domu niczym trofea i dowód poprzednich sukcesów.

W niektórych przypadkach rodziny i znajomi kolekcjonerów okazują wsparcie dla ich nietypowego hobby, bardzo często zdarza się jednak, że go nie akceptują, a nawet na różne sposoby starają się zmusić ich do zrezygnowania z nabywania kolejnych lalek. Dorośli kolekcjonerzy lalek Monster High wydają się więc realizować w przestrzeni internetowego forum szereg potrzeb, na które nie odpowiada ich środowisko. Przede wszystkim funkcjonowanie w tej szczególnej sieci kontaktów utwierdza ich w przekonaniu, że nie są w swojej pasji osamotnieni, a tym samym dodaje odwagi, by mówić o niej głośno mimo krytyki otoczenia.

Fani Monster High niejednokrotnie podkreślali, że czas spędzony z lalkami jest tym momentem w ciągu tygodnia, w którym skupiają się tylko i wyłącznie na swoich potrzebach, starając się zdystansować od ciężących na nich obowiązków. Rzeczywistość lalek nie wymaga od nich odgrywania roli dorosłego – wręcz przeciwnie, pozwala cofnąć się na moment do beztroskich czasów dzieciństwa, które większość z nich wspomina z nostalgią. Zabawa lalkami jest więc dla nich nie tylko chwilowym wystąpieniem ze znanej im dobrze roli, która nierzadko wiąże się z rosnącą frustracją i lękiem o przyszłość, ale i miejscem na refleksję dotyczącą ich własnego dorastania, powrót do przeżywanych w tym okresie emocji i charakterystycznego dla dzieci sposobu postrzegania świata. Nierzadko lalki są dla kolekcjonerów możliwością zrealizowania pragnień, do których nie mogli się przyznać będąc dziećmi – tu przede wszystkim można zwrócić uwagę na sytuację dorosłych mężczyzn, którzy przyznają, że ich środowisko nie dało im

nawet możliwości uświadomienia sobie ich własnych potrzeb, które mogły wykraczać poza potocznie rozumianą „chłopięcą zabawę”.

Nowe lalki to odwrócenie uwagi, bardzo potrzebne. Zły dzień? Kup lalkę. Zajmij się odpakowywaniem, baw się nią kilka godzin, robiąc zdjęcia i uciekając w cholerę od dorosłego życia. Dorastanie jest TRUDNE, musimy być czasem dziećmi, musimy uciekać do jakiegoś innego miejsca. Lalki to dla mnie terapia, słyszałam to też od innych, nie jestem w tym osamotniona.

Seria *Monster High* propaguje akceptację, wręcz celebrowanie inności, poprzez opowiadanie historii potworów, nawiązujących do różnych, zarówno pop-kulturowych, jak i folklorystycznych źródeł. Ich dziwne, odbiegające od norm wygląd i zachowanie, w serii *Mattela* zostają jednak subtelnie stłumione – tak, by nie przerażały, a wręcz przeciwnie, mogły zostać użyte jako metafora zwyczajnych ludzkich wad i niedoskonałości. Kolekcjonerzy to nierzadko osoby, które w pewnym momencie swojego życia nie czuły się akceptowane – nie pasowały do swojej grupy rówieśniczej, przyznają, że zawsze stały gdzieś na uboczu. Wśród powodów wymieniają odmienną orientację seksualną, problemy natury psychicznej, nieśmiałość bądź niechęć otoczenia wobec ich pasji, czyli kolekcjonowania lalek. Wielu z nich do tej pory boryka się z tego typu problemami, a świat lalek wydaje się przynajmniej w części niwelować ich poczucie wykluczenia<sup>6</sup>. *Monster High* otworzyło im nowe możliwości zawiązywania przyjaźni z osobami, które mają podobne doświadczenia, tym samym mogą, nierzadko po raz pierwszy w życiu, stworzyć grupę wsparcia, której członkowie nie tylko dzielą te same zainteresowania, ale dodatkowo przeszli tę samą trudną drogę do samoakceptacji.

Ci którzy są trochę „dziwaczni” – wydaje mi się, że do nich *Monster High* przemawia najbardziej. Hasła o byciu sobą, byciu wyjątkowym, wszystkie te potwory z dziwnymi wadami, z których są dumne. To coś, co przemawia do tych, którzy są gdzieś na marginesach społeczeństwa. Nastolatki, które próbują znaleźć swoje prawdziwe ja, dorośli, którzy nigdy nie potrafili odnaleźć się w grupie. Horror i fantasy też wydają się przyciągać tego typu ludzi, to ma coś wspólnego z poczuciem, że nie jest się częścią realnego świata, potrzebą ucieczki, świadomością swojej inności.

Zauważyłam, że wielu kolekcjonerów boryka się z różnego rodzaju problemami ze zdrowiem. Kompulsywne zbieranie, ucieczka w świat

---

<sup>6</sup> Do poczucia wykluczenia i wykorzystywania lalek w celu terapeutycznym przyznało się 18 z 20 rozmówców, z którymi przeprowadziłam wywiady pogłębione.



fantazji pomaga w zniwelowaniu bólu spowodowanego rzeczywistością i świadomością niedopasowania do społecznych norm. (PMO)

Monster High wydaje się istotnym elementem większego procesu, lalki zainspirowały i umożliwiły fanom wspólne działanie. Kolekcjonerzy wykorzystują fikcyjnych bohaterów nie tylko po to, by poradzić sobie z problemami i traumami dzieciństwa, ale widzą w nich podstawę dla wyrażania swojego własnego światopoglądu i dyskusji o potencjalnych zmianach społecznych. Już samo posiadanie lalek jest dla nich pewnego rodzaju deklaracją – wydaje się, że w tym przypadku decyzja o nabyciu konkretnego produktu to rodzaj oporu wobec dyskryminacji ze strony dominującej większości. Tego rodzaju opozycja, choć wewnętrzna i prywatna, niesie ze sobą poczucie siły, która być może zaowocuje w przyszłości podjęciem realnych działań o charakterze politycznym [Fiske 2010: 198].

U podstaw tworzenia kolekcji leży przede wszystkim zauroczenie przedmiotem, od niego wszystko się zaczyna. Dorośli fani, dzieląc się swoimi doświadczeniami, podkreślali wyjątkową relację, która powstała między nimi a kolekcjonowanymi lalkami. Zabawki wydają się mieć na nich wpływ terapeutyczny, a otaczanie się nimi zaspokaja nie tylko ich potrzeby estetyczne, ale stanowi sposób na ucieczkę przed codziennością dorosłego życia. W końcu antropomorfizowane lalki stają się również narzędziem użytecznym przy pracy nad osobistymi problemami kolekcjonerów. Utożsamianie się z dalekimi od perfekcji, potwornymi postaciami pozwala odnaleźć punkt zaczepienia tym, którzy z różnych powodów borykali się ze społecznym wykluczeniem. Tym samym przedmiot, w założeniu pełniący funkcję dziecięcej zabawki, nabiera w rękach dorosłych nowego znaczenia – jest z jednej strony punktem spajającym społeczność, z drugiej istotnym elementem indywidualnych narracji. Lalka w tym wypadku rzeczywiście wydaje się funkcjonować na wiele różnych sposobów, manifestując dynamiczny i procesualny charakter znaczeń, które przyporządkowane zostają rzeczom zależnie od kontekstu i indywidualnych potrzeb. Przedmiot charakteryzuje się swoistą sprawczością – z jednej strony pośrednicząc relacjom między kolekcjonerami, z drugiej służąc budowaniu jednostkowych tożsamości, wydaje się aktywnie wpływać na grupowe i indywidualne postawy [Barański 2007: 136].

Z pewnością lalki i budowane za ich pomocą pojedyncze kolekcje mogłyby z powodzeniem funkcjonować również w kontekście sali muzealnej. Sami fani Monster High nie ukrywają, że byłiby zadowoleni z takiego obrotu sprawy, obecność zabawek w przestrzeni publicznej mogłaby bowiem pomóc w zmianie ich społecznego postrzegania. Liczą na to, że zmiana wizerunku polegałaby przede wszystkim na zaprezentowaniu lalek w sposób, który nie zakładałby z góry infantylnego cha-

rakteru podzielanej przez nich pasji, a raczej stworzył przestrzeń do rozmowy o przedmiotach i ich znaczeniu. Taki scenariusz nie wydaje się niemożliwy, jeśli zdamy sobie sprawę, że tego typu wystawy nie są już rzadkością – muzea dawno otworzyły się na tematy aktualne, bezpośrednio dotykające ich potencjalnej publiczności. Również forma rozmowy z odwiedzającymi uległa zmianie i coraz częściej możemy odnieść wrażenie, że zachęca się nas do aktywnego zaangażowania w wystawę, która ma być pretekstem do refleksji nad problemami konkretnej społeczności. Jednym z wielu przykładów takiej aktywności muzealnej była wystawa *Pamiątka, Zabawka, Talizman* autorstwa profesor Eryki Lehrer, która miała miejsce w czerwcu 2013 r. Autorka, prezentując przykłady rzeźbionych figurek Żydów, starała się sprowokować publiczność do dyskusji na temat ich kulturowego znaczenia. Aktualność tematu i jego bezpośredni związek z codziennością osób oglądających ekspozycję sprawiły, że w ramach wystawy rzeczywiście udało się zbudować przestrzeń do zaangażowanej dyskusji, w której muzeum odgrywało rolę mediacyjną, a nie prezentowało gotowych odpowiedzi. Być może właśnie takie podejście i zdystansowanie się od „zamkniętych narracji”, a skupienie na prezentowaniu problemów i stawianiu pytań [Barański 2015: 269], jest kluczem do wprowadzenia w przestrzeń muzeum tematów do tej pory w nim nieobecnych.

Lalki Monster High nie doczekały się jeszcze własnej wystawy, która wykraczałaby poza ramy tych pojedynczych, zróżnicowanych kolekcji. Dzięki oddolnej aktywności fanów popularność lalek urosła jednak do rangi fenomenu i, choć wciąż nieobecne w salach muzealnych, w świadomości społecznej wydają się nabierać konkretnych kształtów i znaczeń. Dla jednych mogą być jedynie kiczowatym gadżetem świadczącym o zdziecinnieniu właściciela, dla innych będą symbolem dyskryminacji i społecznego wykluczenia. Ścieranie się ze sobą tych różnorodnych, nierzadko sprzecznych interpretacji, możliwe jest w dużej mierze właśnie dzięki aktywności kolekcjonerów. To oni przypominają nam o sprawczości przedmiotów poprzez przedstawianie ich w nowym kontekście swoich osobistych kolekcji – nie uciszają ich i nie sprowadzają do roli dziecięcej zabawki, tym samym otwierając nam drogę do ich ponownego odkrycia.

## **Bibliografia:**

### **Allen Samantha**

2014: *Barbie Is Out, Monster High Is In*, „The Daily Beast”, źródło: <http://www.thedailybeast.com/articles/2014/10/21/barbie-is-out-monster-high-is-in.html> (odczyt: 30.01.2016).

### **Chang Andrea**

2010: *Watch out, Barbie: Mattel's edgy Monster High is in session*, „Los Angeles Times”, źródło: <http://articles.latimes.com/2010/aug/13/business/la-fi-monster-high-20100813> (odczyt: 27.02.2016).

### **Barańska Katarzyna**

2013: *Muzeum w sieci znaczeń. Zarządzanie z perspektywy nauk humanistycznych*, Kraków: Wydawnictwo Attyka.

### **Barański Janusz**

2007: *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.  
2015: *Muzeum w społeczności – społeczność w muzeum*, [w:] *W krainie metarefleksji: księga poświęcona profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. J. Barański, M. Golonka-Czajkowska, A. Niedźwiedz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

### **Baudrillard Jean**

1994: *The System of Collecting*, [w:] *The Cultures of Collecting*, Roger Cardinal, red. J. Elsner, Cambridge: Harvard University Press.

### **Belk Russell W.**

2006: *Collecting in a Consumer Society*, Londyn: Routledge.

### **Fiske John**

2010: *Zrozumieć kulturę popularną*, przekł. K. Sawicka, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

### **Kopytoff Igor**

2003: *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

### **Monden, Masafumi**

2008: *Transcultural Flow of Demure Aesthetics: Examining Cultural Globalisation through Gothic & Lolita Fashion*, „New Voices Volume 2: A Journal for Emerging Scholars of Japanese Studies in Australia”.

### **Robertson A.F**

2004: *Life Like Dolls. The Collector Doll Phenomenon and the Lives of the Women Who Love Them*, Londyn: Routledge.

### **Shusterman Richard**

2015: *Estetyka pragmatyczna. Żywe piękno i refleksja nad sztuką*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

### **Sommer Manfred**

2003: *Zbieranie. Próba filozoficznego ujęcia*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

## Strony internetowe

<http://news.mattel.com/news/mattel-unveils-new-monster-themed-franchise> (odczyt: 3.04.2017).

<http://play.monsterhigh.com/pl-pl/index.html> (odczyt: 3.04.2017).

[www.monsterhighdolls.com](http://www.monsterhighdolls.com) (odczyt: 3.04.2017).

**Paulina Maślona**

### **“It’s ghouls’ time!” Private collections of Monster High Fandom members**

*“It’s ghouls time!”* Private collections of Monster High Fandom members are based on my Master’s degree thesis about the internet community of adult toy collectors. In the article I am presenting the topic of Monster High and I am trying to outline the context of my field research. The main goal of this essay is to describe in detail the way private collections are created, and to explain the relationship between an object and its owner. The final part of the text includes my thoughts and ideas on how private Monster High collections may function as museum exhibitions.

**Keywords:** private collection, Monster High Fandom, field research